№ 160. Kraków 15. Lipca — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Nr. 13040. RADA MIASTA KRAKOWA. [54]
Wydział Administracyi i Skarbu.

W dniu 18 b. m. i r. jako w rocznicę pożaru zeszłorocznego odbędzie się w kościele Archiprebysteryalnym N. P. Maryi o godzinie 10téj zrana Nabożeństwo na uproszenie Boga, aby odwracał od nas podobne klęski, jako też na podziękowanie za ochronienie reszty tego starożytnego Grodu od zniszczenia; na które to Nabożeństwo Rada miejska mieszkańców miasta Krakowa zaprasza.

Kraków dnia 10 lipca 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki*.— Z. S. Jlnego *J. Estreicher*.

Kraków 13 lipca.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

III.

Artykuł XIV Traktatu Dodatkowego Wiedeńskiego z d. 3go maja 1815 r., upoważniał skarb, gminę, instytuta, tudzież prywatnych mieszkańców m. Krakowa, do likwidowania, naprzeciw mocarstwom Księstwo Warszawskie dzielącym, pretensyj z czasów wojennych wynikać mogących, a zatém do likwidowania wszelkich szkód, zaborów, liweruuków, dostaw, składek itp. przechodami wójsk za czasów Księstwa Warszawskiego, wywołanych, przed właściwą, ad hoc ustanowić się mającą komissyą.

W likwidowaniu tych pretensyj, tudzież w ich odzyskaniu, interessowani byli wszyscy bez wyjątku w Krakowie; skarb publiczny, który dostawy powyższe rozkładał i ściągał; kassa miejska krakowska, z któréj bez względu, czyli kontrybuenci wnieśli do niéj rozpisane na nich kwoty lub nie, całość ich exekwowano, i która też tę całość w zastępstwie miejskich kontrybuentów, do kass publicznych Księstwa Warszawskiego wnosić musiała; Instytuta świeckie i duchowne, które jako właściciele dóbr i gmachów, rozpisane na nich dostawy i liwerunki dostarczać, szkody zaś ponosić musiały; i prywatni wreszcie, którzy albo kontrybucye osobiste płacili, albo też którym wypłatę należytości ze skarbu przypadających (*głównie pensyj etatowych*) w tym czasie wstrzymano.

Mocarstwa dzielące w roku 1815 Księstwo Warszawskie, tj. Austrya, Rosya i Prusy, w wykonaniu art. XIV traktatu dodatkowego, mianowały końcem obrachowania wzajemnego pretensyj o których mowa, komissyą tak zwaną *trylateralną*, w Warszawie urzędować mającą.

Rzeczpospolita Krakowska, która jako państwo samodzielne i niepodległe, powinna była mieć w składzie pomienionéj komissyi, reprezentanta swego i głos stanowczy, zaprzeczoném sobie miała od początku zaraz, prawo, i do mianowania pierwszego i do dawania drugiego. Komissya jedynie organizacyjna, urzędująca podówczas w Krakowie, zawiadomiła Senat krakowski, notą z dnia 22go marca 1816, że komissya trylateralna ustanowioną została w Warszawie, i wezwała go, ażeby przed komissyą takową, pretensye swego skarbu, gminy, miasta, instytutów i swoich *poddanych* (sic) do b. Księstwa Warszawskiego, likwidował.

W skutku powyższego zawiadomienia Senat Krakowski, postanowieniem z dnia 5go kwietnia 1816 r., mianował oddzielną i własną komissyą likwidacyjną, i takowéj polecił: 1) ażeby się zajęła wykazaniem pretensyi, jakie skarb publiczny miasta Krakowa z tytułu wojennych ciężarów, do Księstwa Warszawskiego rościć ma prawo, i cyfrę takowych ustanowiła; 2) ażeby strony interessowane, tj. instytuta i prywatnych, do złożenia sobie autentycznych dowodów takichże pretensyj wezwała i takowych likwidacyą, tj. obrachowaniem zajęła się; 3) ażeby po wykazaniu pierwszych i drugich, pretensye tak skarbu, jak i instytutów, tudzież prywatnych, ustanowionéj ad *hoc*, komissyi trylateralnéj w Warszawie polikwidowała i przedłożyła.

Komissya likwidacyjna krakowska, uczyniła zadosyć danemu jéj poleceniu i wszystkie pretensye téj kategoryi, jakie bądź skarb publiczny, bądź instytuta lub mieszkańcy w. m. Krakowa, do Księstwa Warszawskiego rościć mieli prawo; ostatnie atoli, tj. instytutowe i prywatnych o tyle tylko, o ile autentycznemi dowodami (kwitami) udowodnione zostały, do komissyi trylateralnéj w Warszawie polikwidowała, *przesyłając razem z likwidacyą, i autentyczne stron dowody* do Warszawy, bo tak wymagały przepisy, komissyą trylateralną w Warszawie ustanawiające.

Zdaje się atoli, że ustanowienie komissyi trylateralnéj w Warszawie, ten tylko miało skutek, że się mocarstwa interessowane, Austrya, Rosya i Prusy przekonały, o niepodobieństwie obrachowania wzajemnych pretensyj z tego tytułu płynących, tak ściśle i dokładnie, jakby tego słuszność i interes ich własny mógł wymagać. Mocarstwa przeto wspomnione, zdecydowały się, cyfrę pretensyj o których mowa, tudzież przypadającego za nie wzajemnego wynagrodzenia, *ryczałtowo* ustanowić, od likwidacyi zaś specyalnéj i szczegółowéj, w imieniu własném i swych poddanych odstąpić.

W skutku decyzyi powyższéj, zawartemi zostały dwie konwencye:

Pierwsza zwana berlińską, zawarta w Berlinie pod dniem 22go maja 1819, pomiędzy Rosyą i Prusami.

Druga zwana wiedeńską, zawarta w Wiedniu pod dniem $^{17}/_{29}$ czerwca 1821, pomiędzy Rosyą i Austryą.

Co do wynagrodzenia pretensyj skarbu, gminy, instytutów i prywatnych mieszkańców w. m. Krakowa, do skarbu Księstwa Warszawskiego, a zatém do dzisiejszych jego posiedzicieli likwidowanych, konwencye powyższe stanowiły, a mianowicie:

Berlińska: Wedle brzmienia artykułu 6go powołanéj konwencyi, rząd Król. Pols. wziął na siebie wyraźny obowiązek zastąpić Rząd Król. Pruski w wypłacie $^{3}/_{10}$ części owych summ, które, rządy zagraniczne, od Prus jako właściciela pewnéj części dawnego Ks. Warszawskiego, reklamować miały prawo. (Art 34ty *traktatu oddzielnego wiedeńskiego, między Prusami i Rosyą zawartego stanowił, że Prusy obowiązane są zapłacić komu należy $^{3}/_{10}$ części ogólnego długu b. Ks. Warszawskiego.*)

Art. zaś 7my téjże konwencyi, wkładał na rząd Królestwa Polskiego obowiązek, zaspokoić w imieniu rządu pruskiego, wszystkie pretensye, jakieby skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy w. m. Krakowa do rządu pruskiego, z tytułu posiadania Księstwa Warszawskiego, i w stósunku owych $^{3}/_{10}$ części długu tegoż państwa, które Prusy ponieść obowiązały się, likwidować i rościć mogli.

Wiedeńska zaś: artykułem 1ym konwencyi wiedeńskiéj, rząd Królestwa Polskiego obowiązał się, zaspokoić w zupełności wszystkie pretensye, jakieby bądz mieszkańcy dzisiejszego Królestwa Polskiego, bądź w. m. Krakowa, z tytułu art. XIV. traktatu dodatkowego, do skarbu b. Księstwa Warszawskiego, czyli do Austryi jako częściowego posiadacza tegoż Księstwa, rościć mogli, a to bez odwoływania się więcéj i pociągania do tego, skarbu ces. austryackiego.

Art. 4tym téjże saméj konwencyi obowiązał się rząd Królestwa Polskiego, zapłacić tak austryackim jak i krakowskim poddanym, wszelkie pretensye, jakieby ciż, z tytułu długów na funduszach tak zwanych *krupka i minijum*, o ile takowe na kahałach żydowskich w Królestwie i w. m. Krakowie hypotekowane być mogły, do rządu austryackiego rościć mogli.

Co do pretensyj, jakieby mieszkańcy i instytuta bądź Krolestwa Polskiego, bądź w. m. Krakowa, do rządu austryackiego, z epoki przed r. 1809 rościć mogli, konwencya zastrzegała, że takowe mają być wzięte osobno na rozwagę, i w jak najkrótszym być może terminie zaspokojone.

Obydwie konwencye powyższe stanowiły nadto, że tak Prusy jak i Austrya, uznały się być względnie rządu Królestwa Polskiego, jako posiadacza największéj części terytoryum dawnego Księstwa Warszawskiego; tudzież jako obowiązanego, zastąpić ich w obowiązku zaspokojenia pretensyi przez instytuta i prywatnych mieszkańców m. Krakowa do nich likwidowanych, *dłużnikami*; że cyfrę długu tego ryczałtowo ustanowiły, i że takowy rządowi Królestwa Polskiego *w zupełności wypłaciły*. Prusy, odstąpieniem swych praw do summ tak zwanych Bajońskich, Austrya zaś, dostawą rządowi Królestwa Polskiego po 350,000 cetnarów soli, przez lat 11cie *bezpłatnie*.

Z zacytowanych przeto wyżéj konwencyj stanowisko skarbu, gminy, instytutów i mieszkańców w. m. Krakowa, odnośnie do przyznanego im Art. XIV. Trakt. dodat. prawa likwidowania pretensyj wojennych, do mocarstw Księstwo Warszawskie dzielących, wynikało jak następuje:

Z tytułu prawa likwidacyi pretensyj *do ogółu byłego Księstwa Warszawskiego*, a zatém do tych mocarstw, które terrytoryum jego po r. 1815 posiadały, wchodził rząd Królestwa Polskiego, w moc Art. 6go konwencyi berlińskiéj, w miejsce i obowiązki rządu Król. Pruskiego; w moc zaś art. 1 konwencyi wiedeńskiéj, w miejsce i obowiązki rządu Ces. Austryackiego i stawał się na téj drodze, wobec skarbu, gminy, instytutów i mieszkańców w. m. Krakowa, *jedynym reprezentantem* byłego Księstwa War-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O ULEPSZENIACH W WYCHOWANIU KOBIETY.

W porze, w któréj patrzymy coraz uważniéj na potrzeby kraju, i spostrzegamy coraz wyraźniéj nasze niedostatki, słusznie podobno będzie zapuścić wzrok badawczy w tajnie wychowania, i zapytać czy ono, zwłaszcza dla kobiet, jest dziś takiém, jakiém być powinno.

Postęp czasu nie wiele, zda się, tryb jego ulepszył, panuje w niém jeszcze za zwyczaj wielka jednostronność, i przyszłe matki rodzin, gospodynie domu, jakby tylko na ozdobę salonów kształcone zostają.

Szkoła żeńska mniéj-więcéj ogólnych daje wiadomości, mniéj-więcéj także ogólnych pojęć o życiu i ludziach, ale nieusposabia dziewcząt do pełnienia właściwych sobie obowiązków, nieuzdalnia do czynnych wystąpień w niewieścim zawodzie.

Po odbytych naukach, koniecznèm tu jest jeszcze dalsze ukształcenie, a jeżli okoliczności niedozwalają takowego uzupełnić w domu, łatwo zdarzyć się może, iż z największą szczęścia swego szkodą, kobieta dopiero przez ciężkie próby losu przejdzie na stopień, do którego ją doprowadzić było właściwie jéj mistrzów zadaniem.

Pełnoletność moralna, dobro u nas zbyt mało cenione, jest skarbem o jaki dopomnieć się ma prawo każdy wychowanek, a wychowujący powinni jego udzielenie wziąść sobie za cel najtroskliwszych starań. Przyznać atoli trzeba, że przy sposobach dotąd używanych, wielkie w dokonaniu takiego zamiaru zachodzą trudności, bo samo urządzenie szkół żeńskich, skąpe tylko mistrzyniom dodając pomoce, niedozwala im zająć się wszystkiemi szczegółami rozległego planu. Pozbawione środków niezbędnych do utworzenia dokładnéj całości, zniewolone są przestać na saméj nauce; ta zaś jak z jednéj strony miła i potrzebna, z drugiéj niestarczy w mnogich wypadkach dziejących się poza jéj obrębem.

Najwytworniejszy polor i najwdzięczniejsza ogłada niezastąpi praktycznego rozumu, a żadna umiejętność nienagrodzi szkody wynikającéj z braku równowagi, którym grzeszą tak często nasze wychowania.

Niebezpieczną jest rzeczą zostawiać tu lukę, mającą dopiero przez czas i okoliczności zapełnienie zyskać; niebezpieczną jest rzeczą łódź na morze puszczać bez kompasu; a to się prawie codziennie wydarza, bośmy nawykli ukształcenie kobiet za czysto domową i wcale podrzędną poczytywać sprawę.

Zapominamy, że płeć żeńska przez cochwilne wpływy, w porządku społecznym ważne trzyma stanowisko—i że jak od jéj skrzętności zależy domowe swoboda, tak na jéj rozsądku i sumieniu gruntuje się wiele usposobień mających w towarzyskich stosunkach obszerne działanie.

Przy nadawaniu pewnego kształtu jéj pojęciom zapatrujem się najczęściéj na obecną chwilę, widzimy głównie panienkę i służące onéj wiadomości, a mało pamiętamy o tém, że chcąc uniknąć złych następstw, jakie umysłowy nieład prowadzi za sobą, wypada jednocześnie wzbogacać wiedzę i rozwijać samodzielność duszy, budzić zamiłowanie prawdy, zagrzewać wiarę i oświecać wolą.

Tylko wtedy, kiedy kobiety nasze staną zupełnie na równi z przeznaczeniem swojém, i zrozumieją to ciche kapłaństwo, do którego Stwórca ich powołał, tylko wtedy, kiedy przestawszy miłować fraszki całém sercem ukochają porządek i pracę, tylko wtedy, mówię, niwa społecznych ulepszeń wyda nam dobry owoc na miejscu chwastów i trucizny: ród zaś męzki znalazłszy obok siebie rzeczywistą a czcigodną pomoc, wróci do téj zacności, jaką niegdyś słynęli przodkowie.

Fizycznie i moralnie przygotowana do wszystkich możebnych kolei przyszłego zawodu, uzbrojona w zdolności i siły wszelkiego rodzaju, mająca moc potrzebną do wypełnienia wszelkich obowiązków, jakoteż do wystarczenia sobie pod każdym względem, gdyby tak chciały wypadki, — dziewica przestanie być w rodzinie cackiem lub ciężarem, — przestanie w sercu matek budzić niepokoje, a zawierając małżeństwo śmiało już spodziewać się będzie mogła szacunku, bez którego trwałéj nie znajdzie miłości.

Układ społeczny każdéj epoki nowe do pojedynczych ludzi stawia wymagania: dziś to nie starczy co dawniéj było dostatecznem, rozszerzyło się koło towarzyskich działań, już więc ani sama gospodarność, ani też umiejętność sama — ani obie nawet złączone nie odpowiedzą całemu ogromowi zachodzących potrzeb; te wszakże łatwe będą do zaspokojenia, jeżeli je tylko wcześnie przewidzieć, i z należytą oględnością wychowaniem kierować zechcemy.

Nie zbytkując książkowym rozumem, ani mnożąc nad miarę podawanych nauk, możemy jednak uczynić płeć żeńską i szczęśliwszą w sobie, i sposobniejszą do uszczęśliwienia drugich, i zdolniejszą do pielęgnowania krajowego dobra na właściwéj drodze: bo do tego dzielnie posłuży nam samo uporządkowanie pomięszanych jeszcze wyobrażeń.

Słodycz i uległość nie stracą bynajmniéj, ale owszem zyskają na trafności sądu, a lepsze wyświecenie zakresu służącego niewiastom, otwierając im zawsze piękne do działania pole, przeszkodzi nietylko zatonieniu w błachéj światowości, ale także wdzieraniu się w sprawy męzkiego zawodu.

Kto wie czy jad nurtujący obecnie po wszystkich żyłach społecznego ciała nie płynie w znacznéj części z odbieżenia płci obu od ścieszek przez Opatrzność wskazanych, — kto wie czyli brak zgody, brak szczęścia w rodzinach, nie pochodzi szczególnie z braku tego moralnego ustroju, bez którego możemy rychło utonąć w zamęcie.

Naprawić błędy lat wielu, sprostować co było chybione, nie jest dziełem jednéj chwili, — tylko gruntowne ukształcenie młodego pokolenia może złe usunąć. — Gdy zaś opaczne pojęcia wszędzie już prawie spotykać się dają, — gdy dom przestał być świątynią cnoty i dostateczną dla dziewczęcia szkołą, należy pomyśleć o zakładach dobrze urządzonych, któreby wszelkiéj szkodzie na przyszłość zapobiedz umiały.

Rozbudziwszy ducha miłości, któremu samolubstwo dziś wszędzie na przekór stanęło, podniosłszy na wyższy stopień cześć dla obowiązku, i dodawszy do zwykłych wiadomości jasny pogląd na stosunki życia, będziemy mieli wzorową niewiastę, o jakiéj powiada pismo, że: *„daleko i od ostatecznych granic cena jéj."* *)

*) „Ufa w niéj serce męża, a korzyści nie będzie potrzebował."

szawskiego; który to przymiot nadto, przyznanym mu został wyraźnie protokółem, konwencyą wiedeńską objaśniającym, w słowach: *„Le Royaume de Pologne se trouve donc en vertu du présent article, constitué seul Représentant à l'avenir, du ci-devant Duché“ (protokół objaśniający artykuł IV. konwencyi wiedeńskiéj z dnia 17/29 czerwca 1821 r.)*

Z tytułu prawa likwidacyi pretensyj do rządu Królestwa Polskiego, jako posiadacza części Księstwa Warszawskiego, przed r. 1815, rząd Królestwa Polskiego, przyjął na siebie artykułem 7ym konwencyi berlińskiéj, obowiązek, zastąpienia rządu pruskiego, w wypłacie wszelkich należytości, jakieby miasto Kraków do rządu pruskiego z tego tytułu rościć mogło, i stawał się wobec Rzpltéj, z tytułu tego tak reprezentantem rządu pruskiego, jak nim wskutku Art. 6go konwencyi berlińskiéj, był reprezentantem Księstwa Warszawskiego.

Z tytułu prawa likwidacyi pretensyj do rządu ces. austryackiego, jako posiadacza części byłego Księstwa Warszawskiego przed 1815 r. Rząd Królestwa Polskiego przyjął na siebie Art. 5tym konwencyi wiedeńskiéj obowiązek, zastąpienia rządu ces. austryackiego w wypłacie tych pretensyj któreby skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy miasta Krakowa, do rządu ces. austryackiego, z tytułu długów funduszów, zwanych *Krupka i minium*, o ile te na Kahałach żydowskich w mieście Krakowie i Królestwie Polskiem hypotekowane być mogły, rościć mieli prawo; i stawał się tém samém co do téj kategoryi pretensyi do rządu ces. austryackiego, reprezentantem rządu ces. austryackiego.

Wskutku przeto takiego stanowiska, skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy w. m. Krakowa, od chwili zawarcia wyżéj powołanych konwencyj, upoważnionemi byli z tytułu Art. XIV. Trak. dodat. likwidować:

1) *Do rządu Królestwa Polskiego.*

a) Wszystkie pretensye, które w moc Art. XIV. Trak. dodat. do rządu Królestwa Polskiego, *jako do rządu zagranicznego* likwidować upoważnieni byli.

b) Wszystkie pretensye, jakie w moc tego artykułu, *do skarbu byłego Księstwa Warszawskiego*, którego rząd Królestwa Polskiego *stał się jedynym* reprezentantem, rościć mogli.

c) Te pretensye które rząd austryacki powinien był zaspokoić, a których zaspokojenie Art. 5tym konwencyi wiedeńskiéj, uczynił obowiązkiem rządu Królestwa Polskiego.

d) Te nakoniec wszystkie pretensye, które w moc artykułu XIV. Trak. dodat. do rządu Królestwa pruskiego, jako do rządu zagranicznego likwidować mieli prawo, a które zaspokoić rząd Królestwa Polskiego, w moc wyraźnego Art. 7 konwencyi berlińskiéj z r. 1819 wziął na siebie.

2) *Do rządu Królestwa Pruskiego.*

Nic wcale.

3) *Do rządu ces. austryackiego.*

Także nic, z tytułu Art. XIV. Trak. dod. tylko pretensye, któreby do rządu austryackiego, z epoki przed r. 1809, likwidować mogli mieć prawo.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 11 lipca.

† Stronnictwo *Kreuzzeitung* tryumfuje. Największe zwycięstwo, jakie mu się powiodło odnieść w ostatnim czasie, jest przerwanie biórokratycznego łańcucha w rządzie, związanego prawem stopniowanego starszeństwa, począwszy od auskultatora czyli aplikanta sądowego, aż do ministra. Zrobiwszy raz tę przerwę, łatwo będzie rozbić resztę trzymających się z sobą ogniw biórokratycznéj hierarchii, i ruch machiny rządowéj innym powierzyć ludziom. Zwycięstwo obecne zatrzymało się u posad ober-prezydentów; jeden krok daléj poprowadzi je do posad ministeryalnych. Na usiłowaniach ku temu celowi nie zbywa; nie zbywa na sposobach, torujących ku niemu drogę. Cel i środki *Kreuzzeitung* otwarcie wypowiada. Wedle niéj, ministerstwo nie ma prawa zwoływać stanów powiatowych i prowincyonalnych tylko *prowizorycznie*, tymczasowo; zwołanie ich musi być stanowcze, raz na zawsze; musi zawierać przywrócenie im przyrodzonego i historyą uświęconego prawa, które starszém i wyższém jest, niż wszystkie reskrypta ministeryalne. Organ ministeryalny, Pruska Gazeta, powstaje przeciwko takowemu tłumaczeniu. Dzisiejsze ministerstwo, mniema wielu, nieda się nakłonić do wyraźnego zamachu na konstytucyą. *Kreuzzeitung* podnosi zatém znów zamilkłą przez niejaki czas polemikę przeciw organowi ministeryalnemu, zarzucając mu, że przez brak odwagi nieśmie wyrzec co myśli, że bałamuci zasady i opinią, i opóźnia w najkorzystniejszéj chwili całkowite zwycięstwo. Przyznać należy, że Gazeta Krzyżowa śmiało zdąża do celu, że nic nie obwija w bawełnę, że z większą niż którykolwiek inny dziennik zdatnością rzuca przeciwnikom w oczy argumenta swe za stanową monarchią. Mimo wyrzeczeń p. Radowitza, że dzisiejszy system rozstał się z polityką narodową, że jest systemem niepodobieństw, że tylko wyjątkowy stan Europy go podtrzymuje, lecz że końcem jego jest przepaść rewolucyjna; — organ rzeczony dowcipem zbywa ideologa ministra, i wśród najsztuczniejszéj, całą historyą ku swemu celowi naciągającéj polemiki, korzysta z najmniejszéj sposobności nastręczającéj się, czy to w wewnętrznym czy zewnętrznym ruchu państwa, aby wodze władzy pochwycić w swe ręce, i dowieść, że zasady przezeń wyznawane są nietylko narodowe, lecz i jedynie w rzeczywistości możebne, trwałe i nie do rewolucyi, lecz do pokoju i dobrego bytu prowadzące. Zostawmy dowód bliskiéj może praktyce. Wszakże przysłowie: *Audaces fortuna juvat* sprawdza się tak widocznie na *Kreuzzeitung*, że stronnictwa liberalne, poddając głowę pod miecz zwycięzcy, już tylko w lepszéj przyszłości pociechę znajdują.

Doniosły były niedawno nadreńskie gazety, że Książę pruski w jednéj z lóż wolno-mularskich berlińskich, mówił przeciw reakcyjnéj dążności *Kreuzzeitung*, i zaprzeczył wpływu stronnictwa Treubundu na obecny rząd. Oświadczyłem w dotyczącéj korespondencyi wątpliwość moję o prawdziwości doniesienia, nie przypisując mu wielkiego znaczenia nawet w przypadku, gdyby się okazało prawdziwém. Fakta bowiem mówiły wyraźniéj niż wszystko, że wpływ stronnictwa w mowie będącego potężniejszym był, niż kiedykolwiek. W wczorajszym numerze *Kreuzzeitung* powyższą wiadomość podaje za zupełnie fałszywą, bo w całéj osnowie zmyśloną, i mści się tém późném sprostowaniem nad przedwczesnym tryumfem łatwowiernych. I ten przykład dowodzi, jak daleko już rozpacz zagląda do serc konstytucyjnych liberalistów, gdy w zmyślonych wypadkach przymuszeni są szukać punktu oparcia w walce przeciw zwycięzkiemu, bo energiczniejszemu przeciwnikowi.

Najciekawsze są w téj chwili dzienniki nadreńskie: *Gazeta Kolońska* i *Akwisgrańska.* W ich redakcyi i zdatności więcéj i energii. Tak jak dawniéj nominacyą p. Bismarka na posła do Frankfurtu, tak teraz p. Kleist-Reetzowa na ober-prezydenta w nadreńskich prowincyach uważano tam za żart, puszczony w obieg przez Kreuzzeitung. Przekonawszy się o prawdzie, powstały dzienniki tamtejsze z oburzeniem przeciw téj prowokacyi, i o ile wnosić można z ich tonu, nowy *prokonsul*, którego stronnictwo junkierstwa przysyła do prowincyj uważanych za *podbite*, niemało będzie miał z opozycyjnym duchem *prowincyi* swojej do czynienia. Pan Puttkammer wyjechał już także do Księstwa. Jego miejsce w ministerstwie spraw wewnętrznych obejmie zapewne p. Manteuffel, brat ministra prezydenta. Zapowiadają i inne zmiany w wyższych posadach administracyjnych. Ludzie zasłużeni ustępują miejsca nowym, nieznanym i o wiele stopni niższym urzędnikom. Tak przygotowuje się powoli zupełna zmiana osób stojących u steru rządu, za nim nadejdzie chwila zmiany w rzeczach i w systemie całéj organizacyi.

Ministerstwo duńskie jeszcze nie utworzone. Dzisiaj nadeszły same tylko pogłoski. — Od tygodnia znów tu ciągle zimno, wietrzno, dżdżysto. Ogrody puste, ludzie ubrani jak w jesieni, podobno tak całe lato będzie.

Turyn 5 lipca.

Dyskusya nad prawem tyczącém się reformy banku, trwa ciągle. Na wczorajszém i pozawczorajszém posiedzeniach projekt ministeryalny zdawał się być nieco zachwianym; na posiedzeniu dzisiejszém powtórne wystąpienie na mównicę ministra finansów przechyliło, jeźli się niemylę, szalę stanowczo na stronę zamiarów rządu. P. minister dowiódł, opierając się na doświadczeniu czerpaném w historyi Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, że na dobréj organizacyi banków spoczywa nietylko kredyt publiczny, ale nadto prawdziwy postęp handlu i przemysłu. Pokazał nareszcie, że pod tymi względami organizacya teraźniejsza banku piemontskiego nieodpowiada swemu celowi i że reformy zawarte w projekcie rządowym są nieodzowne dla zaradzenia złemu. Rozwój coraz to większy przemysłu narodowego wymaga od banku znaczniejszéj sumy. Kapitał teraźniejszy wynosi 8 milionów: ministeryum chce go podwoić. Procent od pożyczek robionych przez bank, był dotychczas dość wysoki; ministeryum chce takowy zmniejszyć, i przez to przystęp do banku uczynić łatwiejszym. Stosunki między państwem i bankiem były dotychczas dla tego ostatniego tylko korzystnemi: ministeryum chce go nadal do pewnych posług dla państwa zobowiązać, zapewniając dla akcyonaryuszów niechybne i znaczne korzyści. Te są główne punkta, które minister wyjaśnić i rozwinąć się starał. Zarzuty opozycyi godziły najwięcéj w to, że rząd proponuje dać biletom bankowym kurs stały *legal tender* biletów angielskich. Deputowany Farina nazwał ten wynalazek *klęską publiczną.* Atakował późniéj równie z wielu innymi myśl rządu powiększenia liczby banków podrzędnych, z temi samemi co bank główny gwarancyami. Kredyt, utrzymywał on, opiera się na zaufaniu. Zaufanie jest rzeczą dobrowolną — przymusić do niego nikogo niemożna i nikt, ściśle biorąc, niema do tego prawa. P. minister w odpowiedzi na te zarzuty, dowiódł, że *kurs legalny „corso legale“* niema najmniejszego związku z *kursem koniecznym „corso forzato“*, że pierwszy oznacza tytuł biletu zagwarantowany pod opieką rządu i płatny za pokazaniem (à vista), gdy przeciwnie drugi znaczy możność lub raczéj konieczność płacenia papi rem zamiast pieniędzmi i nieraz ze stratą. Opozycya niechciała zrozumieć lub nierozumiała téj różnicy i walczyła na tym punkcie z całą siłą przestarzałych dowodów. PP. Josti, Valerio, Faraforni zabierali głos pokilkakroć razy bez wyjścia z koła zakreślonego w pierwszym dniu przez p. Faryna. Deputowany Salis oświadczył się wreszcie za odroczeniem dyskusyi. Ministeryum oparło się téj propozycyi i dyskusya toczy się jeszcze w téj chwili. Jutro zapewne główne przynajmniéj artykuły prawa zostaną jeźli niezawotowanymi, to przynajmniéj zdecydowanymi w przekonaniu większości.

Przegląd Polityczny.

Rozporządzenie pruskiego ministeryum spraw wewnętrznych, tyczące uzupełnienia wyborów do sejmów prowincyonalnych, rozesłane zostało do wszystkich naczelnych prezydentów sześciu dawnych prowincyj.

Codziennie ministeryum naradza się nad obsadzeniem ministerstw wakujących: skarbu i rolnictwa, jak również posady podsekretarza stanu w ministeryum spraw wewn., ale dotąd żadnego jeszcze nie otrzymano rezultatu.

Król wyjedzie 25go do Szczecina, nazajutrz nastąpi w obec niego otwarcie kolei wschodniéj do Bydgoszczy. 28go przybędzie do Gdańska, a potém obejrzy wodne budowy mające połączyć niektóre jeziora Prus zachodnich.

Rada Stanu wkrótce przywróconą będzie. *Gaz. Krzyżowa* dowodzi, że Rada Stanu nigdy niebyła zniesioną, i że tylko po długiéj przerwie rozpocznie na nowo swoje posiedzenia.

Wspominaliśmy dawniéj o protestacyi Anglii i Francyi, przeciw wejściu całéj Austryi do Związku niemieckiego, i że wówczas rządy Austryjacki i Pruski odpowiedziały, iż pytanie to wyłącznie przez nie jako niemieckie i wewnętrzne uważane, niemoże państw zagranicznych obchodzić. Dziś po zamianowaniu przez Anglię i Francyę posłów przy Rzeszy, protest ten ponowionym został, który się nadto rozciąga i do ziem przez rząd pruski już wcielonych do Związku. Rząd pruski oświadczył, iż lubo zamierza pomienione kraje wyłączyć ze Związku, zaprzecza jednak prawa obcym państwom mieszania się do téj sprawy, którą za kwestyę wewnętrzną poczytuje.

Poeta Freiligrath, w którego mieszkaniu w Düsseldorf zrobiono rewizyę, oskarżony jest o zamach stanu. Wiadomo już, iż tenże w czasie rewizyi uszedł.

Nowe rozporządzenie w Kassel z d. 11go b. m., przywraca przedmarcową organizacyę administracyjną z obostrzeniami. Policya miast większych odebraną została gminom i powierzona radzcom ziemskim. Inne rozporządzenie zabrania przyjmowania skarg sądowych, jeźli naruszenie prawa nastąpiło w skutku zastósowań rozporządzeń urzędowych lub władzy panującego.

Książę Pruski przybył do Frankfurtu nad Menem.

Na posiedzeniu Zgromadzenia związkowego dnia 10go b. m., wyznaczono sześć nowych komisyj do następujących spraw: 1) skarbowości i kasowości; 2) zmian regulaminu z dnia 14 listopada 1816; 3)

Lecz jeżeli następnie z mędrcem wyrzec pragniem, że: *opatrywała obchód domu swego i chleba próżnując nie jadła*, „— lub: —“ *stała się jako okręt kupiecki z daleka przywożący żywność swoją* **), musimy jeszcze nauczyć ją téj trafnéj zapobiegliwości, jaką słynęły prababki — musimy pokazać jéj nowe przemysłu sposoby.

(Dokończenie nastąpi.)

Hrabia Aleksander Fredro.

W tym samym czasie, co Kamiński, zdobył i utracił wziętość Fredro; spieszymy wszelako dodać, że według nas, zdobył ją nieporównanie zasłużeniéj jak tamten, utracił nie winą swoją, nie upadkiem zdolności, ale sprawą zaszłéj ogromnéj zmiany w duchu literatury, że nareszcie pewni jesteśmy tego, prędzéj czy późnéj wróci imie jego sławy, a dzieła do popularności w narodzie. Rzetelnie nawet nie godzi się utrzymywać, że dzieła Fredry utraciły popularność; mają takową w narodzie; powszechność lubić go nie przestała; warstwa tylko literacka sądzi się w prawie traktować go z góry, poświęcać swoim stronniczym nienawiściom, stąd w jéj organach zapomnienie lub lekceważenie naszego komika, co właśnie jest wypadkiem tak ciekawym, i daje tak dowodne świadectwo o wyboczeniu z drogi rozumu i umiarkowania niejakiéj cząstki naszéj piśmiennéj rzeszy, że należy to koniecznie do obrazu literatury.

Hrabia Aleksander Fredro, potomek znakomitéj i możnéj rodziny, dziedzic pięknego imienia w ojczyznie i ojczystéj literaturze, oficer Napoleoński człowiek bogaty i światowy, wystąpił w roli pisarza dla sceny, wczemeśmy nigdy bogaci, prawdę nawet mówiąc, zawsze bardzo ubodzy byli. Od pierwszych kroków zyskał najżywsze oklaski, i najsprawiedliwiéj; przynosił bowiem z sobą niezaprzeczone oznaki talentu, najszczęśliwszego wrodzonego usposobienia. Wesołość, dowcip naturalny i najlepszéj próby, doskonała znajomość swojéj społeczności, wszystkiem tém był uposażony ów powołany pisarz.

Sypał też komedye prawdziwie z rękawa, widocznie bez żadnéj trudności, w natchnieniu szczęśliwéj wesołości i bujnéj żyłki komicznéj. Z dzieł takiéj swobodnéj twórczości, niektóre były arcydzieła rodzaju, wszystkie lekkie, kształtne, jakąkolwiek rzetelną zaletą iskrzące utwory. Publiczność polska musiała być zachwyconą, musiała pisarza swego ukochać. Dotąd najrzadziéj spotykała w swéj literaturze szykowny utwor komiczny; musiała przestawać na naśladowaniach przemocnie do miejscowości zastósowanych; komedya wyższego rzędu, z istotnemi zaletami, była fenomenem, o którym długo mówiono, i wystawiono ją choć się przedmiot jéj zestarzał i wypłowiał; teraz zjawiał się poeta niewyczerpany, odtwarzający żyjące społeczeństwo, ostatnią chwilę w zwierciadle. Nie podobna było nieodwdzięczać mu mimowolnym zachwytem. Umyślnie nie pozwalam sobie mówić o pojedynczych komedyach Fredry. Wyliczenie ich, rozbiór, ocenienie, należą do epoki, którą się tutaj niezajmujemy, w tem miejscu potrzebowałem tylko ukazać na sprawiedliwie zdobytą sławę przez naszego poetę, ażeby późniejsze o nim sądy, dziwaczne ale zresztą wytłómaczone, mocniéj odbiły.

Rzecz szczególna, że to, o co się rozbiła naprzód wziętość Fredry, co nań ściągnęło prześladowania i zarzuty, były to jego celujące przymioty: język wytworny przez samą naturalność i właściwość, woń dobrego towarzystwa cechująca pisma człowieka należącego z położenia swego do najlepszego w kraju, wybieranie przedmiotów, które musiały mu koniecznie podpadać pod oczy i obudziły właśnie jego żartobliwe natchnienie, wpływ najzbawienniejszy na na klassy, które jedynie teatr i literatura mogą moralizować. Ale te klassy były to klassy wyższe; hr. Fredro wyśmiewał tam dostrzegane śmieszności i wady, kładł osobom wyprowadzonym na scenę w usta język, którym mówią w świecie i którym sam mówił; obwołano to za *salonowość;* poetę za *salonowca, arystokratę.* Inicjatywę tego zarzutu o *salonowość* dał *Kwartalnik Krakowski*, gdzie nawet (warto to zauważać) pierwszy tego słówka użył zdami się, mój przyjaciel S. G. stosując do Malczewskiego, w pamiętnym artykule o *Nowéj poezyi Polskiéj.* W recenzyi dzieł hrabiego Fredry, w ogólności przyjaznéj autorowi, mówiono o téj salonowości w sensie jeszcze czysto literackim. Krytyk pan W. P. (niewiem czyby to był Wincenty Pol?) nazywał salonowym albo francuskim, charakter spółczesnego towarzystwa Polskiego, widział w tém wyboczenie od szczero swojskiego ukształcenia, które mniemał możném i pożądaném, pragnął od poety, ażeby nieograniczając się na wzorowaniu obcego poniekąd obyczaju, szukał elementów komiki polskiéj w obyczajach ludu, w żartach i rubaszności przejawiających się niekiedy w sferze zaliterakiéj, a nareszcie w zabytkach dawnéj polskiéj komedyi i tak nazwanych *dialogów*, a toby mu wszystko pomogło do stworzenia dramatu historycznego. Te zdania wywoływać mogły długą rozprawę o możliwości podawanéj myśli, szczególniéj o stósowności jéj z powodu dzieł hr. Fredry, ale same w sobie nie miały nic niesłusznego i nieprzyjaznego. Trafiły na nieszczęście w chwilę, kiedy do wyrazów zaczynano wiązać tajemne namiętnostki, i kiedy kwestye literackie przerabiano w polityczne. To że hr. Fredro był malarzem salonów, wydało się zarzutem ciężkim, cięższym z dnia na dzień, w miarę rozwijania w nowéj literaturze tego, co miano za naukę postępową, za duch miłości ludowéj. Sądzono, że należy go potępić z tego powodu, odmawiać mu wszelkiéj czci i zasługi. W 1842 r. p. Napoleon Wróblewski pisujący z Berlina do Przeglądu Naukowego już niemógł pojąć, jakim sposobem pan Le westam w Rocznikach Krytyki zaliczył jeszcze hr. Fredrę w poczet pisarzy dramatycznych polskich. „Ktokolwiek“ wykrzykuje „choć trochę z Nowszą krytyką obeznany, nie zgadnie, przysięgam! kogo pan F. H. L. ma za jednego z dwóch pisarzy dramatycznych, zasługujących na trwałość więcéj niż chwilową; jeden Korzeniowski, drugi któż? Fredro!! ów pseudokomik, już teraz w grób wiecznego zapomnienia wstępujący, aż do chciwości naśladowca Francuzów, i do tego salonowiec, którego całą zaletą, że jego wiersz gładki.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Odda mu dobrém a nie złém po wszystkie dni żywota swojego.

„Usta swe otwarza mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jéj.“ (Przypowieści Salomona).

**) Ibid.

obrobienia prac w Dreznie przygotowanych i sformułowania tego materyału w projekta do uchwał Bundestagu; 4) interesów materyalnych; 5) projektu do utworzenia rozjemczego sądu związkowego; 6) rozpoznania zażaleń Hamburga względem wypadków w St. Pauli.

— Z Kopenhagi wiadomości nadeszłe, przekonywają, iż dotąd niemasz jeszcze nadziei utworzenia nowego gabinetu. Dzienniki układają listy prawdopodobnych ministrów; kombinacyj tych przeto nie powtarzamy.

— Niemamy dzisiaj ważnych wiadomości z Francyi, chociaż w Paryżu z wielkiém zajęciem po salonach politycznych zajmowano się odwiedzinami pp. Berryer, Benoist-d'Azy i St. Priest w Claremont. Z okoliczności téj niezmiernie drobnéj, nieskończone wyciągano wnioski, przewidywano nawet, że ten wypadek (?) wpłynie na uchwałę o przeglądzie, na politykę prezydenta etc. etc.

Posiedzenie Izby trwało krótko i przeszło na dyskusyi w sprawie miejscowéj. Dopiero pod koniec ożywiło się Zgromadzenie, zastanawiając się nad propozycyą o rewizyi procesów kryminalnych. Rewizya ta ma głównie na celu rehabilitacyą pamięci potępionego dawniéj Lesurqua. — W trzech departamentach odbyły się wybory na reprezentantów; zwyciężyli konserwatyści, obrani reprezentantami p. Pepin Lehalleur, Bataille i Magne. Wszakże zwycięztwo było łatwe, bo nawet walki niebyło, gdy opozycya usunęła się od wotowania.

— W Izbie lordów, bil kościelny po raz drugi został odczytany.

Kraków 14 lipca. Komisya ministeryalna indemnizacyjna dla Krakowskiego okręgu wypłaciła tutejszym właścicielom ziemskim na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności pańszczyzniane, w ciągu miesiąca czerwca r. b. summę złr. **2827** kr. $3\frac{3}{4}$ m. k. Doliczywszy do téj kwoty, summę zaliczek do d. **31** maja przyznanych, wynoszącą **71,705** złr., ogólna summa asygnowanych dla obwodu Krakowskiego zaliczek wyniesie **74,532** złr. $3\frac{3}{4}$ kr. m. k. z których kassa filialna krakowska już **71,543** złr. $53\frac{3}{4}$ kr. w gotowiźnie wypłaciła.

Wiedeń 13 lipca. Potwierdza się wiadomość że rząd tutejszy rozpoczął z Sardynią układy celem zawarcia traktatu handlowego, i niewątpią tu, że takowe pomyślnym uwieńczone będą skutkiem. Austrya położyła żądanie, aby jéj na sardyńskiéj granicy te same przyznano korzyści, jakie już otrzymały Anglia, Francya i Belgia. Sardynia nie odmówiła temu żądaniu, ale z swéj strony żąda odpowiednich korzyści od Austryi, o które właśnie toczą się układy.

— Z powodu pogłosek o nowém odroczeniu kwestyi celnéj a mianowicie wprowadzenia w wykonanie nowéj taryfy, dziennik ministerstwa handlu *Austria* zapewnia, że obszerny memoryał w téj materyi, w biórach ministerstwa wypracowany już w tych dniach przedłożony zostanie Radzie ministrów. Memoryał ten, którego druk jest na ukończeniu, obejmuje porównanie każdéj w szczególności pozycyi nowéj taryfy z odpowiednią pozycyą dawnéj, i z taryfą Zollvereinu.

— Listy handlowe ze Stambułu donoszą, że rząd turecki nową wystosował notę do Austryi w sprawie uwolnienia Koszutha, — ten bowiem miał się oświadczyć, że gdyby mu dozwolono udać się samopas do Ameryki, wskazałby miejsce gdzie ukryta jest korona ś. Szczepana i insignia Węgierskiego królestwa. Porta uznała to oświadczenie za godne uwzględnienia, ale Austrya odrzuciła je bezwzględnie.

— Ciągłe podnoszenie się kursu akcyj kolei żelaznéj północnéj, niejednego w krótkim przeciągu czasu zbogaciło. Jeden z tutejszych kupców hurtowych, który miał pewną liczbę tych akcyj w swojéj kasie, w kilku dniach zarobił na nich **50,000** złr. m. k.

— Na przestrzeni Semmeringskiej kolei żelaznéj od Gloggnitz do Payerbach zrobiono w tych dniach pierwszą próbę jazdy zwykłą lokomotywą — na pochyłości **1—40** sążni, z ciężarem **800** centnarów i szybkością **3** mil na godzinę. Próba ta powiodła się tak pomyślnie, że zwyczajne lokomotywy może dostateczne się okażą do przewozu pociągów na całéj przestrzeni téj kolei.

— W tym miesiącu rozpoczęły się na wielką stopę prace fortyfikacyjne około Budy w Węgrzech; dotąd zajmowano się tylko przygotowaniami, rozsadzaniem skał i tp. Budowa tych fortyfikacyj kosztować będzie około 4ch milionów złr. i wciągu lat pięciu ma być ukończoną.

— Z twierdzy Munkacza wypuszczono niedawno piętnastu więźni politycznych ułaskawionych, między którymi hr. Festetics i były gwardzista przyboczny Rudnay, bratanek zmarłego prymasa. W liczbie pozostałych jeszcze **45** więźniów, jest **21** byłych c. k. oficerów i **5**ciu leibgwardzistów.

— Królestwo Sascy przybywszy onegdaj do Tryestu, dzisiaj udadzą się do Wenecyi.

— Za staraniem ces. Instytutu geologicznego w Wiedniu wszystkie gimnazya mają otrzymać zbiory mineralogiczne. Ministerstwo oświecenia zamyśla także o uzupełnieniu bibliotek gimnazyalnych.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 11 lipca. *Urządzenie zaprowadzające w Król. Polskiém Gildye Kupieckie*

Art. 1. Handlujący w Królestwie Polskiem, dzielić się mają na handlujących gildyjnych i na handlujących niegildyjnych. Handlujący gildyjni są ci, którym służy prawo sprowadzania towarów z zagranicy, przedaż hurtowa towarów zagranicznych, to jest: przedaż innym handlującym do dalszego handlu, i rozwożenie ich wszędzie; tudzież prawo trudnienia się bankierstwem, kupcom 1ej Gildyi wyłącznie służące. Handlujący niegildyjni są ci, którym pozwolone są inne czynności handlowe wyjąwszy sprowadzania towarów z zagranicy, przedaż hurtową i rozwożenie towarów zagranicznych, niemniéj trudnienia się bankierstwem.

Art. 2. Handlujący gildyjni w Królestwie, podzieleni być mają na dwie Gildje, z nazwą: Kupcy Gildji 1éj i kupcy Gildji 2éj.

Art. 3. Praw Kupców gildyjnych z wyjątkiem osób w art. 5 wymienionych, nabywać mogą wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego i Cesarstwa, bez różnicy płci i wyznania, którzy zadosyć uczynią warunkom w art. 39 przepisanym i wnosić będą opłatę w art. 42 oznaczoną.

Art. 4. Cudzoziemcy, praw kupców gildyjnyh nabywać mogą podług przepisów i ograniczeń art. 34, 38 i 48 objętych.

Art. 5. Nie mogą pozyskać praw, kupcom klasowym służących: 1) Duchowni wszelkich wyznań, a w liczbie ich kaznodzieje protestanccy sprawujący urzędy kościelne, i osoby duchowieństwa mahometańskiego, do czasu uwolnienia, lub wykluczenia ich z duchownego stanu. 2) Urzędnicy w służbie rządowéj będący lub z wyboru szlachty urzędy sprawujący. 3) Wojskowi niższych stopni w czynnéj służbie zostający. 4) Osoby uznane za podstępnych bankrutów. 5) Osoby skazane wyrokiem sądowym na pozbawienie wszelkich praw lub tylko utratę prawa prowadzenia handlu. 6) Żona kupca, któréj mąż ogłosił się niewypłacalnym, lub za takiego uznanym został, dopóki sprawa upadłości jéj męża nie będzie ukończoną i skutkiem tego żona nie zostanie uwolnioną z pod odpowiedzialności z własnego majątku, lub przynajmniéj dopóki kuratorowie masy po rozpoznaniu stanu majątkowego upadłości, nie uznają możności przypuszczenia żony upadłego kupca do zapisania w kupiectwo gildyjne, na co oddzielne świadectwo kuratorów masy jest potrzebne.

Art. 6. Kupcowi 1éj Gildji służy wyłącznie prawo: 1) Trudnić się bankierstwem. 2) Sprowadzać towary z zagranicy w nieograniczonéj ilości. 3) Sprzedawać towary zagraniczne hurtowo, tojest: innym handlującym do dalszego handlu, i rozwozić je wszędzie. Obok tego, kupiec 1éj Gildji, może trudnić się na równi z kupcami niegildyjnemi handlem hurtowym i szczegółowym towarów zagranicznych, handlem wychodowym, niemniéj wszelkiego rodzaju przemysłem, z zastosowaniem się do przepisów ogolnych. *(D. c. n.)*

NIEMCY.

Gazeta powsz. Augsb. dowodzi prawomocności wcielenia Pruss właściwych do Związku niemieckiego. Dziennik ten jak i wiele innych w Niemczech, nie uznają zarówno z gabinetami, wszystkich uchwał frankfurtskiego parlamentu i Zgromadzenia związkowego od czasów marcowych, wyjąwszy tych, które powiększenie Niemiec na kartach jeograficznych, na celu miały. Dzisiejszy zamiar rządu pruskiego wyłączenia ziem wcielonych napowrót ze Związku, nie jest zapewne wynikiem loicznego następstwa nieuznawania uchwał pomarcowych, ale raczéj skutkiem okoliczności dyplomatycznych. Podajemy tu jednak pomieniony *Gazety Augsburskiéj* artykuł, jako przypominający szczegóły wcielenia tego tyczące.

Kroki przedsiębrane przez rząd pruski, celem wyłączenia napowrót ze Związku wcielonych doń w r. **1848** nadbaltyckich prowincyj, wielostronne uczyniły wrażenie, jak tego słusznie spodziewać się należało. Tu i owdzie nawet powątpiewanie w tym względzie nie ustaje, lubo monitor pana Bismark, *Gazeta Krzyżowa* potwierdził wzmiankę pierwszą w *Augsburgskiej Gazecie* uczynioną, i toż samo inne wiarygodne wiadomości powtarzają. Przy téj sposobności, owoczesną uchwałę z **11** kwietnia **1848** r. za niedokładną poczytują, ponieważ Holsztyn nie był reprezentowany. Ale tak nie jest. Na **31** posiedzeniu Zgromadzenia związkowego z **11** kwietnia wedle najdokładniejszych dowodów obecnymi byli *wszyscy* członkowie zgromadzenia, którzy się na poprzedniém posiedzeniu znajdowali; a na niém reprezentował Holsztyn i Lawenburg duński konferencyjny tajny radca Pechlin. Rzecz się tak miała:

Głośno objawiane życzenie wcielenia wschodnich prowincyj do związku niem. było przedstawione w patencie królewskim z **18** marca **1848** r. jako zawisłe od oświadczenia się reprezentantów wschodnich i zachodnich Pruss. Poczém nastąpiło podanie „wiernych i najposłuszniejszych stanów prowincyonalnych królestwa Pruskiego“ w którém między innemi stoi, „Prusy królewskie stanowi jedną z prowincyj państw W. K. Mci, które nie należą do Związku niemieckiego. W prowincyi téj od czasu utworzenia Związku niem. żalono się mocno, że takowa nie należąc do Niemiec, i w wyłącznem zostając stanowisku z powodu ścisłego połączenia z innemi krajami W. K. Mci. wszystkich niedogodności doznaje, jakim podlega Związek niemiecki, nie mając prawa do żądania z jego strony opieki.... Prowincya Prus jest niemiecką i niemiecką chce pozostać. W tém usposobieniu prawni zastępcy prowincyi pruskiéj poczytują sobie za konieczny obowiązek upraszać najuniżeniéj W. K. Mość o spowodowanie przyjęcia całkowitego i bez żadnych ograniczeń prowincyi pruskiéj do Związku niemieckiego.“

W odpowiedzi na to, już na dniu **6** kwietnia przesłane było pismo królewskie do pruskich stanów następującéj treści: „My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski itd. w oświadczeniu naszych wiernych stanów prowincyi pruskiéj z d. **3** b. m. z przyjemnością ujrzeliśmy, że takowe zgodnie z życzeniem naszém wyrażonem w patencie z d. **18** z. m. wnoszą, aby prowincya pruska w obecnych jéj granicach wcieloną była do Związku niemieckiego. Wskutku tego oświadczenia poleciliśmy naszemu ministeryum, jak najśpieszniejsze przedsiewzięcie środków potrzebnych ku przyjęciu pomienionéj prowincyi do Związku niemieckiego, co niniejszém naszym wiernym Stanom tymczasowo donosimy.“

Pismo to królewskie kontrasygnowane jest przez ministrów: Camphausen, hr. Schwerin, Auerswald, Bornemann, Arnim, Hansemann, Reyher. Poseł przy Rzeszy hr. Dönhoff wskutku tego otrzymał jak najspieszniéj instrukcye a Zgromadzenie związkowe na posiedzeniu **11**go kwietnia głosowało jednozgodnie za przyjęciem wniosku rządu pruskiego; przyjęcie to nastąpiło jednogłośnie przy radosném uznaniu narodowych i związkowych zasad wniosku.

Potąd artykuł *Gaz. Augsburgskiéj* niezaprzeczając nigdy niemieckości Prus królewskich, zadziwia nas iż w tym artykule ani słowa nie wzmiankowano o Prusach książęcych czyli polskich i o Poznańskiém, lubo nie długo po uchwale wcielenia tamtych wyrzeczono i o ich losie, i to na téj saméj zasadzie, iż to są *kraje niemieckie*, gdzie lubo znaczna część mówi po polsku, przecież Opatrzność nakazała Niemcom aby w missyi swéj na wschód szerzyli niemieckie obyczaje i niemiecką oświatę. Głos ten *Augsburg. Gazety* i tylu innych dzienników niemieckich pozostanie zapewne bez skutku; ale gdybyśmy wierzyli w prawo odwetu, powiedzielibyśmy, że dyplomacya nas pod tym względem wyręcza, i że rok **1851** w wielu okolicznościach jest odpokutowaniem nietylko błędów ale i występków lat **1848** i **1849**.

FRANCYA

Paryż 9 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu pan Tocqueville odczytał sprawozdanie komissyi przeglądowéj. Odczytanie tego dokumentu umiejętnie skreślonego zabrało kilka godzin, nie możemy więc kłaść go w całości. Sprawozdanie wylicza z początku błędy zarzucane konstytucyi a mianowicie: jedyne zgromadzenie i antagonizm prezydenta względem władzy prawodawczéj. W odpowiedzi na te zarzuty mówi: że złe jest więcéj w kraju niżeli w prawach. Wszelako wyliczywszy szeroko zarzuty mniejszości przeciw rewizyi, brak wiary w prawdziwość tego ruchu, który milion podpisów wywołał, nieufność interwencyą rządu spowodowaną, zakończył oświadczeniem, że większość komissyi, aczkolwiek zna te niedogodności, mniemała, iżby odmawiając narodowi lekarstwa na chorobę, pod pozorem jako jest niebezpieczne, przywiodłaby go do rozpaczy i podszepnęła myśl ruchu rewolucyjnego. Jest także nie małem niebezpieczeństwem to, iż mandat obu władz kończy się razem; lepiéj będzie, jeżeli kraj uczuje nad sobą opiekę jedynego zgromadzenia najwyższą władzę piastującego. P. Tocqueville wykazał wyższość systemu amerykańskiego nad francuskim; w Ameryce prezydent Rzeczypospolitéj mianowany jest nie przez wybory powszechne ale przez delegowanych od wyborców. W obecnem położeniu rzeczy nie tai mówca, że urok imienia sławnego, które centralizacyą rządową tak świetnie upersonifikowało w początkach obecnego wieku, działać będzie niechybnie na wyborców wiejskich i ludność mniéj oświeconą. Wybór niekonstytucyjny łatwy do przewidzenia, byłby złem wielkiem; zgromadzenie powinno mu zapobiedz. A zatém z tych wszystkich niebezpieczeństw, które się nasuwają, zdaniem większości najmniejszém jest wybór i wszechwładztwo zgromadzenia ustawodawczego. Gdy zasada rewizyi raz została przyjęta, większość musiała zdecydować się co do formy przeglądu i postanowiła, że będzie dokonany w całości, gdy jest wiele do poprawienia w ogóle instytucyj republikanckich. W tém miejscu wypadało panu Tocqueville dotknąć drażliwéj kwestyi rządu, wspomniał o pretensyach mniejszości, która chce na zawsze zmusić do formy republikanckiéj, a potępiwszy je z takiem jednakowoż umiarkowaniem, że ostatnia lewa nie śmiała mu przerwać, przypomniał wszystkim konserwatystom, że jedynem polem gdzie się zgodzić mogą, jest Rzeczpospolita, bo dla wszystkich wolne pozostawia pole. Większość komissyi to uznała i dla tego postanowiła, aby przegląd odbył się najlegalniéj, i raczéj aby nie było przeglądu, gdyby liczba legalna i konstytucyjna nie mogła być osiągniętą. Kończąc pan de Tocqueville w tych słowach się odezwał: „Wiem jak łatwo powiedzieć, że wyborcy mimo gróźb pozostaną panami siebie, poznają i ocenią różnych kandydatów, zrozumieją konstytucyą i będą jéj posłuszni, że władza wykonawcza wyrzecze się siebie, że jéj ajenci będą oględni i że żaden z nas nie ulegnie chwilowemu popędowi. To wszystko powiedzieć łatwo, a mnie oficyalnie odpowiedzieć trudno; dla tego też nie odpowiem. Nie mówimy tu do dzieci, lecz do ludzi politycznych, co wiedzą jak się dzieje na świecie i oszukiwać się nie lubią; niechaj im więc będzie przestrogą własne doświadczenie i rozsądek. Skoro znają okoliczności, wiedzą jakie jest położenie, charakter i interesa ludzi, rozumieją loikę faktów i namiętności; niech więc w pokoju i swobodzie swéj myśli zapytają siebie, czyli z obecnego *status quo*, może wyjść co innego jak tylko wielkie przesilenie, i czyli to przesilenie nie musi się zakończyć bądź na uzurpacyi, bądź też na anarchii, a w każdym razie na upadku Rzeczypospolitéj a może i wolności. Ludzie dobréj wiary te straszne pytania położywszy przed sobą i rozważywszy nad wszystkiem, cośmy mówili, przekonają się bez wątpienia, że z tych strasznych gróźb, które przed nami przyszłość chowa, najmniejszą jest zebranie Izby ustawodawczéj. Taka jest opinia większości komissyi, zleciła mi abym ją wypowiedział. Przekonana o konieczności przeglądu położyła sobie pytanie: jaki ma być, i kazała mi oświadczyć, że jéj życzeniem jest, aby konstytucya przejrzana była w całości. Słyszeliśmy wszyscy wiele krytyk gruntownych zazarzucających sposobowi, którym wykonywa się wszechwładztwo narodu przy wyborze Izby i prezydenta; znamy zarzuty przeciw źródłu, liczbie i rozległości wielkich władz. Wszystko to odnosi się do głównych kół rządowych, nie podobna ich dotknąć nie poruszając innych, trzeba więc koniecznie przerobić ogół.“

Po wysłuchaniu raportu p. Tocqueville odczytano sprawozdanie pana Melun z petycyj podanych za przeglądem. P. Melun przyznał, że jest wielki ruch w narodzie za rewizyą konstytucyi ale zganił mocno interwencyą rządu. Jak wiadomo komissya zawezwała przed kilkoma dniami ministra spraw wewnętrznych, aby się wytłómaczył z instrukcyj danych prefektom. Odpowiedział pan Faucher, iż nie ukrywał swoim podwładnym jako opinia rządu była przychylną zbieraniu podpisów, że ich upoważnił do komunikowania téj opinii rządu, lecz niczem innym nie wmięszał się do ruchu petycyjnego. Zgromadzenie dość niecierpliwie słuchało sprawozdawcę donoszącego o téj odpowiedzi ministra, a kłopot pana Faucher w ciągu sprawozdania był widoczny. Komissya wniosła, aby wszystkie petycye żądające rewizyi legalnéj złożyć w biórze objaśnień a petycye nielegalne lub podpisane krzyżami uznać za nie byłe.

— Dyskussya nad sprawozdaniem p. Tocqueville oznaczona została na poniedziałek tojest 14. Że będzie wielka i świetna o tem wątpić nie można; już dotąd wpisało się **32** mówców za rewizyą tojest pp. Chapot, Falloux, F. Barrot, Casabianca, Poujoulat, J. Baze, Montigny, Kératry, Coquerel, Fortoul, O. Barrot, Goulard, Bauchart, de Broglie, Kerdrel, Montalembert, De Sèze, Riancey, Melun, Mortemart, Bineau, Parieu, Daru, Lestiboudois, Beugnot, Lacaze, Dufaur, Ségur d'Aguesseau, Béchard, Charencey, Boinvillier.

Przeciw rewizyi mówić będzie **30**stu tojest: Payer, Mornay, K. Lagrange, Grévy, P. Duprat, Charras, E. Arago, V. Hugo, Arnaud (a), Laurent (Ardéche), J. Favre, Créton, Madier-Montjau, Bac, Neuville, L. Delaborde, Savatier, Laroche, Lavergne, Laclaudure, Detours, Cavaignac, Desmousseaux de Givré, Rollinat, Favier, Saint-Romme, Dupont (du Bussac) F. Lasteyrie, Nettement, Bouhier de l'Ecluse.

Za jedną z największych zasług poczytują panu Tocqueville, iż w raporcie swoim dotknął mnóstwo drażliwych pytań, nie rozjątrzywszy słuchaczy: nie przerwano mu ani razu, słuchano go w milczeniu, tam nawet gdzie występował jakoby z nauką dla Elizeum. Przy tak rozdzielonéj opinii, jaka panuje w Izbie, nic dziwnego, że raport nie zadowolnił nikogo, ale to właśnie dla tego, iż nikogo nie zadrażnił; tolerują go wszystkie partye, najmniéj Elizeiści. Pewna część legitymistów odcienia pana Nettement i Larochejacquelina jest mu przychylną i ta jak się zdaje, wotować będzie przeciw rewizyi, druga p. Berryer jest za rewizyą.

— Dzienniki wieczorne zatrudniały się wielce odkryciem pras potajemnych tak zwanego komitetu oporu. W rzeczy saméj znaleziono prasę, schwytano drukujące się odezwy i aresztowano kilkanaście osób; lecz policya uczuła się zawiedzioną, bo pan Carlier mniemał, iż wpadł na trop jakiegoś spisku. Jest pewien rodzaj ludzi, którzy nieustannie straszą konspiracyami; ci także wymyślili wiadomość, że socyaliści sprowadzili **12,000** uniformów gwardyi narodowéj, aby w czasie powstania ubrać w nie robotników i wprowadzić zamięszanie w szeregi gwardyi. Wieść ta pokazała się o tyle fałszywa, że przywiezione do Calais mundury były własnością księcia Brunszwickiego. Zgadzają się wszyscy, że nigdy nie było mniéj usposobienia do powstania jak dzisiaj, że choć odezwy wychodzą, to ich nikt nie czyta, bo ludzie żywią się chlebem a nie słówkami, a mimo to mnóstwo obiega pogłosek chwilowych o spiskach i zamachach. Takie pogłoski przekonają tylko tych, co chcą być przekonani, i szukają w nich

powodu do ucisku; z resztą nikt im nie wierzy, bo każdy domyśla się źródła.

Paryż 10 lipca. Dzienniki przypominały sobie znowu mowę p. Thiersa przeciw wolności handlowéj. Uwielbiał ją w czorajszym numerze *l'Ordre* dodając do niéj własne argumenta nie wielkiéj wartości. Z tego powodu p. Chevalier w długim artykule umieszczonym w *Débatach*, raz jeszcze powraca do mowy Thiersa, prze chodzi szczegółowo handel zboża, węgla i wełny; wykazuje, że twierdzenia Thiersa były wszędzie mylne i rozprawę swoją zakończa w ten sposób: „Jestto regułą powszechną, ile razy przemysł protegowany lub zostający w mniemaniu, że jest protegowany, ujrzał, iż zanosi się na zniesienie lub zmniejszenie cła protekcyjnego wnet groził, że tego postanowienia nie przeżyje a doświadczenie pokazało, że przeżył. Sto razy robiono tęż samą próbę i zawsze z jednym rezultatem. Tak np. u nas kiedy chodziło o porównanie buraków z trzciną, czegóż to nie mówili fabrykanci cukru krajowego? Byli zrujnowani, nie żyli już! Rząd dobrodusznie uwierzył ich słowom i proponował najgorszy środek, tojest odkup wszystkich warsztatów cukru krajowego. Izba odrzuciła tę myśl, zrównała podatek na oba cukry, wprowadzając roztropnie chwile przechodnie. Cóż z tego wynikło? oto że nigdy przemysł cukru buraczanego nie kwitnął tak jak dzisiaj.

Tak więc, co się tycze zboża i wełny, mowa p. Thiersa jest romansem, podobnież co się tyczy mięsa i wełny. Część w któréj mówi o Szwajcaryi, jest prawdziwie bajeczna, bo też Szwajcarya jest tak malownicza, że działa na imaginacyą. Ustęp o węglu jest podobnym romansem, w którym potrzeba podziwiać dowcip wynalazcy, podobnie jak i w przeglądzie przemysłu Szwajcarskiego. Wykład taryfy Rosyjskiéj, jest także romansem; bo jest rzeczą pewną, że Rosya wprowadziła do swéj taryfy zmiany znaczne, w duchu większéj wolności handlowéj zgoła od początku do końca panuje w téj mowie charakter romansowy.

Zakończymy na filozofii Pana Thiersa, bo on w tej mowie chce być także filozofem, sam się do tego przyznał. Zasadę filozoficzną swej polityki ukazuje w ustępie: „Wiedźcie o tém, że u *wszystkich* narodów *żaden* przemysł się nie udał, jeżli przy sobie nie miał materyi pierwotnej“ w takim razie trzeba wierzyć, że przemysł bawełniany ani w Anglii, ani we Francyi się nie udał, a nawet w Stanach Ziednoczonych chyba na południu Potomak. Powiadają że przemysł jedwabniczy rozwinał się w Bazylei i w prowincyach nadreńskich; to nie prawda, bo *u wszystkich narodów żaden przemysł się nie rozwinął, jeżli nie miał obok siebie materyi pierwotnéj.* Zasadą pana Thiersa jest, aby każdy naród żył u siebie; mur chiński jest najwyższą polityką, najwyższą myślą filozoficzną pana Thiersa.

„Przejdźmy do jego filozofii socyalnéj, do jego pomysłów organizacyi wewnętrznéj państwa. Mowca jest przeciwnikiem prawa do pracy. Cieszymy się z tego dla niego, dla siebie i dla kraju, bo skoro mamy za sobą potęgę jego talentu, nie lękamy się bardzo tryumfu tego zgubnego sofizmatu. W dzisiejszych czasach społeczeństwo żąda, aby każdy pełnił swój obowiązek. Ludzie zdobyli sobie wolność cywilną, któréj rękojmią jest wolność polityczna. Wolność rodzi obowiązki, odpowiedzialność jest sankcyą i warunkiem wolności, a prawo do pracy jest nieprzypuszczalne, bo się nie zgadza z odpowiedzialnością. Ta jest zasada filozoficzna naszego układu społecznego, ten duch prawodawczy panuje u nas od roku **1789**. Nie może być prawa do pracy, ponieważ przy nim niema odpowiedzialności, a bez niéj wolność jest czczém słowem. Lecz czyż pochwała pełna entuzyazmu systemu protekcyjnego tak pojętego, jak go pojmuje p. Thiers nie odżywia prawa do pracy? Ten lub ów fabrykant źle wyrabia lub też dobrowolnie stawia się w złéj pozycyi, i dla tego społeczeństwo znosi bez końca następności tego błędu, którymu jest obcy lub téj nieudolności, któréj wcale nie jest winno. Musi utrzymywać w ruchu złe fabryki, zakłady źle urządzone, zmuszając się do konsumpcyi produktów nie dobrych lub drogich, a przyznawszy naczelnikom przemysłu nieograniczone prawo do pracy, odmawia go robotnikom, których może głód dręczy. Nie powinno być dwóch miar, ani dwóch wag. Niechaj nie będzie prawa do pracy dla robotników, ale niechaj go tém bardziéj nie będzie dla naczelników przemysłowych. Tak jako dajemy pomoc robotnikowi, aby nie umarł z nędzy, wolno nam ją dać fabrykantowi, aby ulepszył swój zakład, albo zamknął go uczciwie, jeżli ulepszyć nie podobna; lecz dalej nie idźmy, chyba że chcemy przyznać prawo do pracy, skoro kto inny go żąda nie robotnik. Ta wspólność zasady między prawem do pracy, a systemem protekcyjnym jest tak widoczną, że jeden z celujących mowców, który w roku 1848 popierał prawo do pracy, użył rządu protekcyjnego jako dowód, i nie zbijano tego zarzutu, bo było niepodobna.

P. Thiers nienawidzi komunizmu, jakżeż nie spostrzega obok swego dowcipu, że nie można popierać bezwzględnie protekcyonizmu, nie spotykając się z komunistami. Zasadą główną społeczeństwa dzisiejszego od r. **1789** we wszystkiem, co się odnosi do przemysłu, jest wolne współzawodnictwo, a przeciw niemu to komuniści są najzaciętsi. Wolne współzawodnictwo jest także zasadą systemu *wolnego ruchu* (laissez-faire); otóż pod tém imieniem ściga pan Thiers współzawodnictwo sarkazmami i obelgami przez całą mowę. Jestto *teorya czcza, bezowocna, szkodliwa*; jestto *system bezpłodny, rozumowanie dziecięce*, jestto *głupia zasada indyferentyzmu*, jestto *indyferentyzm, nieczynność, głupstwo!* Z jego mowy mógłbym jeszcze zapisać dwadzieścia wierszy podobnemi epitetami, bo nie znam pisarza, któryby był tak cierpkim dla wolnego współzawodnictwa jak p. Thiers, chyba pan Ludwik Blanc. Jedyna między nimi zachodzi różnica, że Blanc powstaje przeciw wszelkiéj formie współzawodnictwa, przeciw rywalizacyi wewnętrznéj i zewnętrznéj: a p. Thiers zgadza się na konkurencyą wewnętrzną, potępia tylko zewnętrzną. Jego rozumowanie nie jest tyle w skutkach szkodliwe, ale zasada równie fałszywa, równie przeciwna myślom z roku **1789**. Kto tak bezwględnie jak p. Thiers potępia konkurencyą z zagranicy, temu nie wolno nie potępić współzawodnictwa wewnętrznego, bo jedno i drugie może zrodzić wspólne nieszczęście. Czyż to ma być skargą na pana Thiersa, iż został komunistą lub nim zostaje? Nie. Rozsądek jego którego ma dość, odziaływać będzie w zastósowaniu przeciw doktrynie, w któréj się zakochał. Nie chcemy więc go obwiniać ale chcemy wykazać, że umysły pierwszego rzędu zaciekające się bez miary w zasadzie lub uczuciu, które w sobie samém może być szlachetne, mimo woli wpadają w następności najprzeciwniejsze rozumowi i praktyce. Mniemał p. Thiers, iż raptowne zastósowanie idei wolności handlowéj jest niebezpieczne; to go poruszyło, obudziła się w nim namiętność i wtedy wydał wojnę zasadom z roku **1789**, których obronie dotąd poświęcał piękny swój talent. W tém uniesieniu, czyteż w tym postrachu z jednéj strony przeszedł mur chiński, z drugiéj niebacznie najzuchwalsze doktryny. Lecz umysły tak silne jak on, mogą się same wydobyć z fałszu. Wcześniéj czy późniéj przyzna pan Thiers, że odosobnienie handlowe narodów, które tak wychwala, jest równie nierozsądném i niepodobném dzisiaj, jak odosobnienie prowincyi przed **60** laty.

Czytamy dalej w *Debatach* obszerną wiadomość o wspomnionem przez nas aresztowaniu członków *komitetu oporu*, zabraniu prasy tajemnéj i odezw. Mówiąc o tym artykule korespondent *Indépendance* powiada że jakiekolwiek są usiłowania przeciwników sprawy porządku, nieudadzą się: bo lud przekonany o szkodliwości ruchu, wszystkich podżegaczy uważa jako płatnych przez policyą. Nigdy też przedmieścia niebyły tak spokojne jak dzisiaj, przestały krążyć petycye *za* i *przeciw*. Robotnicy mało się zajmują polityką, nawet sprawozdanie pana Tocqueville żadnego na nich wrażenia nie zrobiło. Chcecie wiedzieć tajemnicę, robotnik chce pracy a przez pracę spokoju. P. Faucher dopiął tego, iż **70** milionów franków z ministeryum prac publicznych obróconych zostanie na zburzenie znacznéj części Paryża i odbudowanie.

W ciągu kilku miesięcy znikną domy podejrzane, kręte zaułki i otworzy się szeroka ulica od Rivoli aż do st. Antoine. Robotnicy cieszą się z téj okoliczności, bo mają pracę, a rząd dając im zarobek lepiéj ubezpiecza społeczeństwo niż prawami przeciw klubom, stowarzyszeniom, przeciw wolności druku lub prawem **31** maja. One sprowadzają zawsze rezultat przeciwny temu, który sobie założono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Wczoraj w niedzielę, pierwszy raz po pięcioletniéj przerwie, członkowie Towarzystwa strzeleckiego zebrali się w ogrodzie swoim dla strzelania do tarczy. Była to tylko próba przy drzwiach zamkniętych — uroczyste otwarcie strzelnicy ma dopiero nastąpić w pierwszą niedzielę sierpniową; jednocześnie rozpocznie się strzelanie do kurka, dla obioru na rok następny kurkowego króla.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Od niejakiego czasu bawi tu sprowadzony z Berlina przez hr. Aug. Potockiego, dla wykonania licznych prac hydraulicznych w Willanowie, inżynier G. T. Schramke. Pan Schramke znany jest głównie jako uczestnik w budowie i autor dzieła o *Wodociągu Crotońskim* (w Stanach Zjednoczonych), jedném z największych i najśmielszych dzieł hydraulicznych świata całego. Wodociąg ten przeznaczony do zasilania miasta Nowego-Yorku (na wyspie Manhattan przy ujściu rzeki Hudson) wodą słodką z rzeki Croton, ciągnie się na długości przeszło mil ang. 44, przechodząc przez rzekę Harlem.

— W chwili, gdy proces hr. Bocarmé o otrucie swojego szwagra *nikotyną* zwrócił powszechną uwagę na tę mało dotąd znaną truciznę, zainteresują może czytelników następne o niéj szczegóły, które z niemieckich wyjmujemy dzienników:

Wiadomo, że roślina tytuniowa odkrytą została w r. 1560 na wyspie Tabago, jednéj z Antyllów, i najpierwéj wprowadzona została do Francyi przez posła francuzkiego przy dworze portugalskim Jana Nicot, ztąd nazwa jéj łacińska: *herba Nicotiana.* Nikotyna jest właściwą organiczną istotą jedynie i wyłącznie w tytuniowéj roślinie znajdująca się; ona to nadaje tytuniowi ów aromat, dla którego palą go i zażywają. To co przy paleniu lub zażywaniu nerwy nosowe lub podniebienia w wiadomy sposób drażni, to nikotyna. Substancya ta uzyskuje się na drodze chemicznéj przez wygotowywanie liści tytuniowych i dystylacyą otrzymanego w ten sposób płynu. Tym procesem uzyskany płyn olejny, przezroczysty, bezbarwny, który dopiero wystawiony na działanie powietrza przybiera kolor żółtawy, na skórze sprawia swiędzenie, w delikatniejszych zaś miejscach palenie podobnie jak od rozpalonego żelaza, a nerw, na który padnie, natychmiast martwieje. Gołębie, wróble i inne mniejsze stworzenia padają bez życia od jednéj kropli; psy i koty, stósownie do dozy, w dwóch do pięciu minutach. Trucizna ta niepotrzebuje dójść do żołądka aby śmiertelny sprawić skutek, dosyć jest parę kropli na języku. — Ani w medycynie, ani w przemyśle nieużywano dotąd téj substancyi, jedynie chemicy z profesyi zajmowali się nią. Produkcya też nikotyny bardzo jest kosztowna, ze 100 części tytuniu zaledwie $1\frac{1}{2}$ procentu jéj uzyskuje się, a nadto sama operacya wymaga wielkiéj biegłości, kosztownych przyrządów, czasu i cierpliwości. Śmierć Gustawa Fougnies jest dotychczas pierwszym znanym wypadkiem otrucia nikotiną; trudność produkowania jéj zabezpiecza społeczeństwo od podobnych wypadków. Najwięcéj nikotiny zawiera tytuń wirgiński, około 7 procent; ale wielkiéj trzeba zręczności, aby tak znaczny otrzymać rezultat. Tabaka do zażywania wydaje w przecięciu 2 procent.

Kronika literacka. Nakładem i drukiem S. Orgelbranda księgarza wyszedł trzeci poszyt dzieła W. A. Maciejowskiego, pod tytułem: *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, z rękopisów i druków zebrane, w obrazie literatury polskiéj historycznie skreślone.* Te trzy pierwsze poszyty zawierają: Rozwój literatury ludowéj historyczny; zkąd powstała literatura ludu? jéj przeszłość i teraźniejszość; historyczny rozwój pieśni ludu, podań i klechd, przysłowiów ludu; przejście ludowéj literatury z ustnych podań w pismo, pierwszy zaród dzisiejszego romansu. Przegląd rękopisów; przegląd pierwotnych druków w związku ich z rękopisami. Znakomici pisarze polscy aż do pierwszéj połowy XVII wieku: Bielscy, Rej, Górnicki, Kochanowscy, Szarzyński, Klonowicz, Stryjkowski, Paprocki, Warszewicki, Grochowski, Andrzéj i Piotr Zbilitowscy. W czwartym poszycie kończącym tom pierwszy, będzie dalszy ciąg przeglądu pisarzy: Skargi, Moskorzowskich, Miaskowskiego, Simona Simonidesa, Birkowskiego itd. Cena prenumeracyjna całego dzieła w trzech tomach rsr. 12, które mogą być uiszczane częściowo. Na pocztamtach i stacyach pocztowych prenumerata każdego tomu wynosi rsr. 4 kop. 50.

— W Petersburgu wyszedł „Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiéj stycznych w gabinecie król. Alex. uniwersytetu w Warszawie znajdujących się, tudzież ze zbiorów i pism rozmaitych lub podań, zebrany i porządkiem lat ułożony przez Felixa Bentkowskiego, z czterema rycinami;“ cena egzempl. rsr. 1 kop. 20.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do d. 13go lipca: Sokołowski Władysław z Rzeszowa. Sachetti Juliusz, Bohdan Feliks ze Lwowa. Badenfeld Wilhelm z Radłowa. Niemojewski Adolf, Radzikowski Julian z Polski. Jabłonowski Stanisław książę z Drezna Czajkowska Józefa z Poznania. Kislański Mikołaj, Ostaszewska Anna, Szusterski Wojciech, Chróścicka Elżbieta, Chróścicki Józef adwokat, Bierzyński Roman, Brzeziński Andrzéj adwokat, Brzezińska Teresa, Krajewska Henryka, Brzeziński Kazimierz z Warszawy. Stobnicki Ignacy z Jasliska. Laaber Joanna z Bochni. Lipowski Konstanty, Brodzki Henryk z Tarnowa. Mösz Fryderyk urz. fiskalny z Bartfeld.

Wyjechali: Horoch Józefa baronowa, Horoch Fryderyka baronowa do Galicyi. Wojnowski Maciéj do Łękawicy, Kriegshaber, Odonell hrabia do Lwowa. Pawłowski porucznik do Cieszyna. Niesiołowski, Jaworski, Krisch Antoni, Rylska Mar., Mitraszewski do Tarnowa. Hammerstein porucznik baron, Rojowski Konstanty, Majewski Jan. Dąbrowska Łucya, Rekiert Stanisław. Hell Ferdynand do Wiednia. Listowski do Wrocławia. Widawska Marya, Smoluchowska Anna, Kopiszewska Marya do Warszawy. Wengleński Franciszek, Sufczyński Kasper, Winiker Karol do Drezna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14 lipca. Na dzisiejszym targu dowóz był bardzo znaczny. Odchód był wprawdzie znaczny i ruch wielki, ale ceny chwiały się i to stosunkowo więcéj, niżby się to dało wytłumaczyć podnoszeniem się banknotów. Sprzedano żyta 600—700 korcy po $6\frac{7}{8}$—$7\frac{1}{4}$ najpiękniejsze; pszenicy takąż ilość po $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{4}$ a prima po $9\frac{1}{2}$. Jęczmienia 300 do 400 po $5\frac{1}{8}$—$5\frac{1}{3}$ a nawet $5\frac{3}{4}$; groch po $8\frac{1}{2}$—9 i $9\frac{1}{8}$; kasza jaglana $9\frac{3}{4}$—$10\frac{1}{3}$ a nawet $10\frac{7}{8}$. Pod koniec targu ceny spadały, każdy chciał sprzedawać, bo żniwa są niedalcko.

Gdańsk 11 lipca. Najpiękniejsza pogoda w Anglii, tudzież znaczne dowozy pszenicy i mąki francuzkiéj, szkodliwie wpłynęły na pozycyą zbożowego handlu. Od ostatniéj poczty ceny zniżyły się o 1 szyl. na kwarterze najlepszych gatunków. Zboże słabsze większemu jeszcze uległo zniżeniu; a mimo, że obrót interesów był nadzwyczaj mały, w opinii kupców nowy upadek cen uważano możebnym. Od dalszych warunków atmosferycznych w Anglii, położenie targów wyłącznie zależeć będzie; przypuścić jednak niepodobna, aby do ukończenia żniw mniéj lub więcéj znaczne fluktuacye w cenach nie miały miejsca.

W ostatnim tygodniu dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęcz.	owsa	bobu i gro	siemienia lnia.	rzep.	mąki cetnarów
z kraju kw.	3,423	22	2882	536			16,050
z zagr. „	29,917	2170	51132	1678	2230		$9,622\frac{1}{2}$

Stan obumarły targu londyńskiego odbił się na wszystkich prowincyonalnych targach Wielkiéj Brytanii, oraz na targach portowych Baltyckiego morza. Zniżenie cen i brak ochoty do kupna wszędzie dały się uczuć.

Doniesienia z Francyi co do nadziei przyszłego zbioru są lepsze. Z tego powodu na targach francuzkich mniéj okazywało się ożywienia, a kupujący żądali małego zniżenia w cenach.

Na gdańskiéj giełdzie wcale nie było życia, a za wysokie bużne partye z wielką trudnością ledwo 450 guld. otrzymano. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łas. 905, żyta ł. 116, jęczmienia ł. $27\frac{1}{2}$, grochu 41.

	Za łaszt wagi hol. od	do	Guld. pr. od	do	Korzec warsz. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy	127	130	385	415	27	29	31	6
	131	133	415	450	31	6	33	25
żyta	122	124	243	250	18	8	18	24
jęczmienia	105	108	200	210	15	1	15	24
grochu			255	270	19	6	20	9

W miesiącu czerwcu port gdański wyexportował łasztów pszenicy 6395, 5 szefli żyta 734, 34 sz. jęczmienia 75, grochu 24 łaszty.

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem pszenicy ł. 614, siemienia lnianego cetn. 96, konopi cetn. 260, belek sosnowych 5848.

Wysokość wody w Toruniu 4, 10 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. $199\frac{1}{4}$. Warszawa 8 dni 96 do $96\frac{1}{3}$. Hamburg $44\frac{3}{4}$. Amsterdam $101\frac{1}{4}$.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go lipca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{15}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. 85.— Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $89\frac{3}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\frac{5}{16}$. 300.— Augsburg $117\frac{1}{2}$.— Londyn 11 32 kr. — Paryż $138\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1240. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 15go lipca. Banknoty 95. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. 20 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $99\frac{3}{4}$. — Listy zastaw. gal. z kup. dają $88\frac{1}{2}$ żądają $89\frac{1}{4}$.— Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 12go lipca. Dukat holen. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr.. — Półimperyał rosyjski 10 złr. 4 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 32 kr.

URZĘDOWE.

Nr. 255. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [32]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52 ustawy o włość. usamowolnion. i na zasadzie art. 12 ust. hypotecz. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Tomaszu Basiu włościaninie z wsi Łęgu pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 5 zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Łukaszowi Basiowi, jako sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

Ks. A. Wolniewicz.
[1-3] *J. Żuberski* Pisarz.

Ner 92. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [43]
Miasta Krakowa Okręgu Igo.

W skutek wniesionéj prośby przez Sebastyana i Agatę Stypułów małżonków o przyznanie im spadku po ś. p. Błażeju Stypule pozostałego, z domu N. 17 oraz gruntu w zagrodzie 3ciéj w roli Czekajskiéj we wsi Łobzowie, składającego się, c. k. Sąd Pokoju na zasadzie art. 52 ustawy o posiadłościach włościańskich — tudzież art. 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu Igo zgłosili — po upływie bowiem tego zakresu, spadek powołany zgłaszającym się, Sebastyanowi i Agacie Stypułom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 15 marca 1851 r.

Sędzia Prezydujący *Jan Gralewski.*
[1-3] Z. Pisarza Sądu Pokoju *J. Mikuszewski.*

Ner 16164. **Obwieszczenie.** [55]

Przez c. k. Sąd szlachecki lwowski, na podstawie sądownie przedsięwziętego śledztwa, pani Ludwika z Ostaszewskich Niezabitowska sądownie separowana małżonka pana Franciszka Niezabitowskiego właściciela dóbr Koropusza, Uherec, Malczyc, Mszany, Suchowola i innych, za marnotrawną się uznaje, kuratela sądowa nad nią się ustanawia, postanawiając kuratorem jéj pana Franciszka Ksawerego Czermińskiego obywatela dóbr ziemskich we Lwowie mieszkającego.

Co się niniejszém ogłoszeniem do publicznéj wiadomości podaje. *Sonntag.*

Z rady c. k. Sądu szlacheckiego we Lwowie dnia 10 czerwca 1851 r.— *Tinz.* [1-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
14	2	27" 2"'. 771	+ 12° 6	5"' 07	zpłzac. słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 2 384	+ 11 9	5 07	zachod. „	„		+ 13° 4	+ 10° 2
15	6	„ 1 825	+ 11 8	4 95	płzach. „	pogoda z chm.	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.